

1852

15<sup>o</sup>/<sub>3</sub>

wrony.

425

Moją droga Mamo. (Choi' pismo,  
mamy Ci' doniesi'. i tak Ci' wy-  
trzymatem. a teraz nieszlucy jakas.  
Jutro rano mogli by mi przyjsc.  
Spac' ter' nie mogz. Cozas to mi  
sie tece ku wam wyrywa, to  
niezypowiedziane Bogu dzieje.  
Z Janem jodnie przebyliemy  
z skutkiem jak najlepszym.  
Chlopie poruczy, udobruchat mi  
sie zupetnie. nie spienno mi bylo.  
ale sie nie boim. wiedzliemy rancem  
nathonie. Bypowiedziatemu mi posere  
golnie moje potrenie. milerat  
Duzo. - naglitemu by otwarie mowit.  
wice ter' i wyruat o to mi stlo.  
a zarpobojomy, edajcie sie zupetnie,  
jak zaresz mnie przypranai, to i  
casy wiecier' nie przestawat - choda  
go zapewniatemu ze zalu nie mialem.

i miu' nie mogg. Była licha w  
 tem plotka, było jego niedowiadanie  
 były i wtamie moje o sobie słowa  
~~stwierdzenia~~, im starsy, im do niego,  
 któn on wieg co do słowa. i jako  
 brat cwał się w jalciej cnotliwej  
 zgromie z tego powodu! Mniemam  
 że go moją przeszy śmiech, nato  
 wysławanie, najbardziej zapobit.  
 Wzponniał, zasar po kilku słowach  
 mówił, że mnie procie jego. Bycie  
 zna lepiej od niego. Mniat też  
 potrzebę z opowiadania mego że  
 bardzo kocham Judyg. Słowem,  
 stopniał; uniskaliny się; potem  
 coar był wesełny i bardzo mówiący,  
 i już nie podajęcy rzeczy w wątpli-  
 woń. Na koniec opowiadał list  
 Jadr C. askurony. a twierdził

że wim że się schwyta' nie  
 mógł - widział tylko że zadał rady,  
 a że rady już niema, to, jak  
 mówił: "widziałem że kocha".  
 Nie jest że Bóg niechowanie  
 kocha - że mi te zapewnienie  
 wtamie pro Jadr daje! A Jadr  
 moja kocham, jako porucza!  
 Kiedy jej rękoi i stopy ucataje  
 do ten C. askurony list bez sensu!  
 Kiedy też do mnie podobnie pisai  
 zaisnie? Mnie one, jak zaena  
 siostra, czebe nierozumona, jeśli  
 jej brat nie odjire, nie pokwaci.  
 Kiedy wie, przypomnij, że ja za  
 to cenie i coar, cadnia, bardzo  
 kocham. Tak, mi się waje, że ja  
 rozumiem, że ~~nie~~ pod te  
 spomianiem dobrodziejstwa ~~zawieda~~

2

i on znowu się tłumaczył i  
 przeproszał, i swą radość wyrażał;  
 i nawet z przyjściem, w odwiecie  
 za moje życzenie żeby mnie przyjął  
 zabawa, - upewniał, że on od dawna  
 pragnął namoję względę zachować,  
 i mniemał że to widzieć miinatem...  
~~Stawia~~ i ciężył się że nasz spacer  
 poręcznie zaczął, tak iż zakończył  
 pomyślnie... Stowem, jedno mi  
 zostawił ~~do~~ tylko do zyczenia i święcie  
 obiecał, że mu jutro (t.j. dziś)  
 żadne matematyki nie przeszkodzi  
 napisać do Jadr - i opowiedzieć.

Moja druga celiulo - opowiedz i ty  
 opowiedz i Korhaneum mesion.  
 Niech wie co myślał o Ginesdrie  
 jego. Niech wie jak go Korhan - jak  
 że jego Stabornia sunu i koru.  
 Wier ty że dziś siódmy dzień jak

których się coar pewniey spo  
 diwanu odniey, zdaje mi się  
 potrzebui najpewnieyory dowód  
 jej iysliwoni i jej zaufania ku  
 mnie. Zdaje mi się że mnie istotnie  
 musi korhać i musi mieć za coś  
 dobrego, kiedy mnie tak wytrzymuje;  
 i musi się czuć pewną że ja  
 wnyttu wytrzymam, skoro mogę  
 zjadzwać, skoro sama mi karie  
 wieszę że mnie korha. - Mówił  
 Jan i o potajaniu jakie od pi odbrał.  
 Korhanu Jan. ilei jej winien jestem!  
 Ależ bo całe gwardo wase - to  
 prawdziwie wielkopobnie, jakby  
 Aole gwardo. Za me, wniorte dusze.  
 Jani i Jani mnie do gwarda zaprosza.  
 jedliimy w dwórk - i piliimy razem  
 zdrowia Jadr, mojej królowey i wase.

miatem wane ortatnie listy  
 pisane b<sup>o</sup>. Zdaje mi si jakoby  
 potrochu! Mowie to bez wyrutu  
 zadnego. Tytko same pomysl, co  
 sie wemnie dzieje przy tabie  
 oceniwanie, ile jeresse wdruy  
 i wmylii towy i niepewnoii.  
 Do typh, jednalie, przed Tobz jedne  
 tie przynajz. Jadia moja droga,  
 nie potrzebuje wiedziei o nich. nie  
 chce jej wieci niepokoi, naglic.  
 Creham, ufam jej, szanujz ja.  
 a tak kocham ze sam niewiem co  
 sie wemnie dzieje. Nie spiam  
 po godzinach w nocy. - rojal,  
 zasnoj nie mogz. a przecie zdrow  
 jertem, i kardzo mojatwarz udra  
 zem zdrowy. Ale i tego Jadia  
 by wiedziei nieporowna bezas.  
 zeby mi przecie tej <sup>Hardrowia</sup> zbawiennej  
 kucacii nie podlacza nad miarz.

Poydam Ci par Mesajerie  
 l'Historie de France de Meunieret  
 (consonie p. l'Academie) jak tytko  
 w dobrym duchu pisana. Ale  
 to wyptanie zawsze wyptawii musi  
 Pamy B. na ciptkie poby. Niech  
 lepiej pojedzie do Anglii a potim  
 niech ja Jadia do siebie zaprosi - na  
 nary klesanie. - O Boie! tak em  
 wdierczy - a tak nieiepliny! Czy  
 mowicie zt Bpam? Czy Jadia pise  
prekonnywajzary do B. i argument?  
 Czy zelce mi przylai kopie? -  
 Z wiadnia niebawem musi przylai  
 odpis Cyra. Niechri Gostoz natknie.  
 Jui ~~o~~ zudny ~~lucie~~ Boize do tej reury  
 potrzebney, wstpie nie mogz!  
 Takie wyptte gladho i mile uklada.  
 Truba konury - i to jui tak dzyje!  
 Licham Cie z drury i kocham  
 16/3 52

16<sup>o</sup> rano. Posunij Las'  
dopiero co wpaść i serdecznie  
odwiedzeniem. Przytatem i  
moje co przywrócić od was.  
ale nie. Sam sobie mi  
przywrócić i dobrezjadł że  
mi tuś willej zrobi przy-  
jemności. Powiedziatem mu  
że i u cię niemy powie-  
dziany przepisy.

A bym wam trochę takich  
przepisów mógł oddać!

Wesoły, na początku wesoły,  
Las' mi zapowiadał że ja i ty nie  
proble do siebie i ty mnie  
Jadła przetworzyć narywa  
wyjątkiem. Czy ona go nie  
zrobi zawotydrin? Ja jej podatem  
sprób. Rzeki jej całej i kocham.